**Prenumerata wynosi:**
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

**Inseraty**
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnem drukiem 40 halerzy.

# METALOWIEC

## ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 799. KONTO CZEKOWE Nr 92.749. TELEFONU Nr 799.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
**Kraków, Wisłna 5. I. p.**
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 3. | Kraków, 16 stycznia 1909. | Rocznik III.

## Międzynarodowość.

Najbardziej charakterystycznem w naszych czasach, jest coraz to silniejsze splecenie się życia wszystkich narodów. Cokolwiek stanie się na kuli ziemskiej, decyduje o losach ludu w najzapadlejszych jej kątach. Na dalekim Wschodzie zwycięża prawie że dotąd nieznany Japończyk „potężną armię białego cara“ i bezpośrednio po tem wybucha rewolucya w Królestwie Polskiem; wślad za tem rozpoczyna się w Austryi ruchawka za reformą wyborczą i w gruzy wali parlament przywilejów. W krajach, od których nas Atlantycki Ocean dzieli, w Stanach Zjednoczonych występuje w całej swej potędze kryzys przemysłowy, i natychmiast odczuwają go narody całej Austryi: przemysłowcy stracili rynek zbytu i oddalają setkami robotników z pracy. W Turcyi obala rewolucya absolutyzm, a niepoczytalny „mąż stanu“, jakim jest austryacki minister spraw zagranicznych, uważa ten moment za dogodny, by przeprowadzić aneksyę Bośni i Hercegowiny. I znowu lud odczuwa na swej skórze skutki wypadków nad Bosforem; drżą w całej Austryi rodziny całe przed grożącem niebezpieczeństwem wojny, tysiące robotników w Austryi straciło pracę, ponieważ tragarze w Konstantynopolu i Salonice nie chcą wyładowywać okrętów, które przywożą towary austryackie. Jakiż podziwienia godny dowód na fakt, że o najważniejszych naszych interesach decyduje nie jedno miasto, nie jedna narodowość, nie państwo, jeno wypadki istnienia światowego.

I zawsze tak było. Zanim kapitalizm przekształcił życie ludów swojemi kolejami, okrętami, pocztą i telegrafem, był los ludzi w ciasnych ramach ze sobą związanym. Świat chłopa ograniczał się na wieś, świat rzemieślnika na miasto, poza tem niczego oni nie widzieli i nic ich nie obchodziło, co się po za granicami ojczyzny dzieje. Przed 150 laty był jeszcze każdy dzisiejszy kraj koronny Austryi własnem państewkiem o własnych urządzeniach wewnętrznych i życiu ekonomicznem i własnych granicach cłowych i dopiero przed 60 laty zniesiono węgierską granicę cłową. Kapitalizm stworzył na gruzach małych księstw i królestw dzisiejsze wielkie państwo. We Francyi i Anglii zniesiono granice prowincyj i całe państwo tworzy jedną wielką całość, w Niemczech składają się pojedyńcze państwa na wielkie państwo, w Austryi państwa o ongiś własnych urządzeniach zespoliły się przez osobę panującego. Potem jednak i kapitalizm prędko przekroczył granice państw i dziś rozciąga się jego władza na wszystkie kraje i państwa na całej kuli ziemskiej.

I my prowadzimy naszą walkę o zdobycie większego kęsa chleba ze swoimi przeciwnikami, nasamprzód przeciw naszemu bezpośredniemu przeciwnikowi — przedsiębiorcy. Nie śmiemy jednak zapominać o tem, że pracą swą karmimy nam zupełnie obcych i nieznanych ludzi, których nigdy nie widzieliśmy i nie rozumiemy nawet ich języka.

W tem miejscu stoi fabryka, zatrudniająca tysiące ciężko pracujących mężczyzn i kobiet. Czyjąż własnością jest dzieło ich rąk? Kto ciągnie zyski z tych tysięcy pracujących? Czy może ten pan, elegancko ubrany, uwijający się po fabryce, rozdzielający z miną króla rozkazy i udzielający werkmistrzom wskazówek? Nie. To tylko dyrektor fabryki. On jest urzędnikiem właścicieli fabryki i mógłby być pociągniętym do odpowiedzialności przed sądowe kratki, gdyby użył papieru firmy do swego prywatnego użytku, albowiem popełniłby sprzeniewierzenie. Wprawdzie dochody jego są wysokie, o wiele wyższe od płac wybladłych robotników i przedwcześnie zestarzałych robotnic, lecz jest on przecież jedynie postacią, coś w rodzaju wynagrodzenia za uzyskane z pracy robotników zyski. Z czystego dochodu i on nie odnosi korzyści. Fabryka jest własnością t o w a r z y s t w a a k c y j n e g o i każdy, kto sobie może kupić kawałek zadrukowanego papieru, a k c y ą zwanego, staje się współwłaścicielem fabryk, i corocznie odbiera od swego bankiera woreczek wypełniony złotem, tak zwaną d y w i d e n d ę, czyli udział w zyskach, które stworzyli w pocie czoła pracujący w fabryce robotnicy.

Akcyonaryusze przebywają w Wiedniu, Berlinie, Londynie czy Paryżu, oni nigdy nie widzieli swojej fabryki i nie znają robotników, którzy im stwarzają majątki i gdyby tak fabryka stała się łupem płomieni, to dowiedzieliby się o tem drogą, którą o wszystkiem się dowiadują, drogą gazet. A przecież oni są panami naszymi i pot pracy naszej umożliwia im spokojne życie. Tak więc pracujemy nie tylko na kapitalistów w kraju, lecz również i na obcych, jak: Niemców, Anglików, Francuzów, Moskali i t. d.

I nie tylko robotnicy zajęci w międzynarodowych towarzystwach akcyjnych, pracują na sobie nieznanych cudzoziemców. Pracują na nich raczej w s z y s c y. Państwo, któremu opłacamy podatki i do praw jego stosujemy się, to państwo, któremu poświęciliśmy najpiękniejsze lata naszej młodości, ono służy za narzędzie obcokrajowym kapitalistom i

---

A. NOWACZYŃSKI.

## WIELKANOC TEOFILKA.

(Facecya galicyjska).

A potem wszyscy nakrywali do stołu, a na środku dali garnek z rzerzuchą zieloną, z barankiem z cukru i mówiła, że to jest Bozia, a ja powiedziałem, że to nieprawda, więc mi mama dała klapsy, więc ja powiedziałem, że oskarżę księdzu proboszczowi, jak mama takie cukierki może nazywać Boziami, to w cukierni na oknie stało całe stado Boziów. I kiedy nikt nie widział, porwałem baranka i dałem Herodowi, psu, a on prędko zjadł i machnął ogonem, potem bardzo szczekał z radości i biegał i wywrócił babcię, która z kuchni znosiła długie kiełbasy. Babcia uderzyła się o kant stołu i krew jej szła z głowy i leżała na dywanie i bardzo płakała ze złości i kazała psa zaraz zastrzelić, albo przynajmniej po sumie u fary, a potem i ja płakałem, że babci krew idzie z głowy, więc mi dała mama w skórę, a że się Waciu za mną ujął i mnie bronił, więc i on dostał lanie trzepaczką i hałas w domu był okropny, bo Herod tem się bardzo zirytował i biegał jak szalony i wściekły i przeskoczył stolik z kieliszkami i dwadzieścia kieliszków stłukł, a mama krzyczała, że będzie hołota musiała pić ze szklanek i strzeliła z rewolweru do Heroda, ale nie trafiła tylko w lustro paradne w salonie. Ale nie skryła się przed tatem, jak zawsze na strychu, bo tato nie wracał, a Herod bardzo sobie łapy pokrwawił kawałkami zbitego lustra i wył w niebogłosy, tak, że aż ksiądz proboszcz przyszedł w komży i z kropidłem i z zakrystyanem i organistą, którzy już byli trochę upici i powiedział, że dziś musi po domach święcić, bo wczoraj przegrał dwadzieścia pięć blatów, a potem miał tę szopkę w kościele. A to nieprawda, bo tylko na Boże Narodzenie są szopki w kościele i już nie miał humoru do łażenia i kropienia małżeńskich kiełbas. A potem ksiądz proboszcz napił się koniaku i mówił po łacinie, a Herod bardzo szczekał na zakrystyana i organistę, którzy się oblizywali na głos, patrząc na stół nakryty i babcia znów płakała, że to jej ostatnia Wielka-Noc, więc i ja się rozpłakałem, a tylko mama z księdzem proboszczem pili wino i krajali jajka, a ksiądz proboszcz życzył mamie, aby co rok to prorok, a mama się rozpłakała i mówiła o pannie Salci Süskind i że tato nie wraca ranki i wieczory i że ona się zemści, więc ja znowu płakałem...

...Tak? To ja jestem Bobo tylko twem narzędziem zemsty? — przerwałem Teofilkowi z pewnem rozczarowaniem i goryczą ciekawe opowiadanie, zwracając się do żmudnie szklane perełki na ornat naszywającej pani domu mecenasowej, czy doktorowej (bo zawsze zapominałem, czem był w społeczeństwie galicyjskiem jej bardzo zacny i sympatyczny mąż).

...Nie, mój najmilejszy! Jesteś mi narzędziem sprawiedliwości. Jesteś mi wogóle... i popatrzyła na mnie tak, jak tylko ona umie: niezrównanie! A mały Teofilek, fikając nóżkami, kończył opowiastkę spiesznie:

...Poczem zaczęli schodzić się panowie w czarnych surdutach o czerwonych twarzach i wszyscy mamie winszowali i żałowali, że taty nigdzie niema i zaczęli zjadać wszystko, co leżało na stole i wypijać bardzo dużo wina, bo korzystali z tego, że taty niema, a babci i mamy się nic nie wstydzili. A potem przyszli panowie belfry gimnazyalne z panem dyrektorem i te były najłakomsze, ale i naprawdę zato wygłodniałe, a już jeden, który w gimnazyum uczył rachunków, to widziałem, jak do surduta chował torty, co już nie mógł sam zjeść, a na szafie w przedpokoju schował butelkę wina, ale ja się tam wyspinałem i butelkę wziąłem, a na jej miejsce dałem butelkę wody, a potem przy stole mu mówiłem, że P. Jezus to przemienił wino w wodę, że ja wiem lepiej, żeby się ze mną założył, że go przekonam, a potem, kiedy mama szukała cygar, tom krzyknął, że pan aptekarz ma w surducie, bom widział jak je chował i mama mnie wyrzuciła od gości, choć z daleka mówiłem gościom na pamięć „Powrót Taty“, a taty i tak jeszcze nie było, a potem wierszyk o Jadwidze. Wtedy babcia kazała na zatrzask zamknąć drzwi od przedpokoju i nie puszczać więcej nikogo, a szczególnie taty, więc okropnie płakałem i plunąłem na babcię, więc znów trzepaczką dostałem trzeci raz tego dnia

wprowadza do kas tychże przez nas składane halerze. Od każdego kawałeczka cukru, od każdego kieliszka wódki i szklanki piwa, od każdego litra nafty, ziarnka zboża, krzty soli czy papierosa, opłacamy państwu podatki. Stąd też wyciąga ono rocznie 700 milionów koron, czyli z naszych kieszeni, z naszej pracy. Ta olbrzymia suma podróżuje potem do kas kapitalistów; państwo musi im opłacić procenta za pożyczone przed wieloma laty pieniądze. I w tym wypadku nie korzystają wyłącznie kapitaliści w naszem państwie; lwia część wierzycieli austryackiego państwa przebywa stale we Francyi, Belgii, Holandyi i Niemczech. Tym sposobem jest państwo kasyerem międzynarodowego kapitalizmu, a wszyscy podatnicy jego trybutami.

Przy tem wszystkiem międzynarodowy kapitalizm nie zadawalnia się wyzyskiwaniem nas, on decyduje nawet o naszym losie. Przemysł stalowy w Ameryce przeżywa okres kryzysu i nie znachodzi u siebie w kraju rynku zbytu. Cóż więc począć? Kierownicy amerykańskiego trustu stalowego, owego olbrzymiego towarzystwa akcyjnego, które samo jedno rozporządza trzema czwartemi ogólnej produkcyi stali w Ameryce, udają się na naradę. Dwojako rozstrzygnąć mogą: albo ograniczą produkcyę, przez co tysiące robotników postrada zajęcie, lub też uchwalą ci panowie prowadzić dalej niezmiennie produkcyę i owe olbrzymie ilości stali, której z powodu kryzysu w Ameryce sprzedać nie mogą, eksportować po zniżonych cenach do Europy. Skoro tak postąpią, wówczas produkcya stali w Europie staje wobec potężnego konkurenta, kryzys amerykański przenosi się do Europy i tutaj następują masowe oddalenia robotników i zaprowadzenie skróconego dnia roboczego. Pół tuzina amerykańskich miliarderów, którzy dzierżą władzę w potężnym truście, ma decydować o tem, czy tysiące robotników i ich rodzin w Europie ma być wydanych na pastwę głodu i nędzy. Tak to naszym dobrobytem lub biedą rozporządza międzynarodowy kapitał.

Lecz nie koniec na tem! On jest panem naszego życia i śmierci!

Przed paru laty spojrzał zachłanny kapitał nienasyconym okiem i chęcią zysku na Marokko, kraj położony na północno-zachodnim wybrzeżu Afryki. Czyżby mieli francuscy, angielscy i niemieccy kapitaliści wyzyskiwać ten bogaty w przyrodę i ziemiopłody kraj? Osiągnięte stąd towary sprzedawać ze znacznym zyskiem mieszkańcom w swoich krajach? Anglicy i Francuzi rychło porozumieli się w tej kwestyi; Anglicy odstąpili Marokko Francuzom, ci zaś uznali panowanie Anglików w Egipcie. Potem następuje ostry konflikt między Niemcami a Francuzami. Niemiecki cesarz „pofatygował" się we własnej osobie do sułtana w Marokko i obiecał pomoc przeciw Francuzom, co ogromnie Francuzów wzburzyło. Już myślano o bliskiej wojnie europejskiej. I tylko z trudem udało się zażegnać spór, dotyczący nielicznej garstki kapitalistów, dla których miałaby wybuchnąć wojna światowa, pociągająca za sobą życie dziesiątek tysięcy młodych ludzi w ofierze. Pytamy, dlaczego wiecznie nad naszemi głowami wiszą podobne niebezpieczeństwa? I w dobie obecnej wywołują włoscy i angielscy kapitaliści wojenne usposobienie wśród mas, byle się pozbyć w Turcyi austryackiego konkurenta. Znowu więc żądza zysku międzynarodowego kapitału zagraża światowemu pokojowi.

Potędze kapitału oprzeć się nie są robotnicy w stanie tak długo, dopóki prowadzą walkę rozdrobnieni, bez współdziałania swych braci z innych krajów. Okazało się to nasamprzód w tych krajach, w których robotnicy osiągnęli największe zdobycze. W Ameryce, Australii i Nowej Zelandyi rósł przemysł szybko; silnemu popytowi na siłę roboczą, odpowiadała słaba podaż. Robotnicy nie omieszkali wykorzystać tej sytuacyi i przy pomocy silnej organizacyi zawodowej, uzyskali dobre warunki pracy i płacy. Dlatego też w tych krajach są wysokie wynagrodzenia i krótki dzień roboczy. Lecz amerykańscy kapitaliści znaleźli wnet skuteczny środek przeciw żądaniom robotniczym. Sprowadzili oni sobie z krajów zacofanych pod względem uprzemysłowienia, jak Galicyi, Królestwa Polskiego, Rosyi, Włoch i południowych prowincyj austryackich, w ostatnich czasach nawet z Japonii i Chin, robotników, którzy pracując po tańszych cenach, stali się „londrückerami" i przez swe łamistrejkostwo, uniemożliwiali amerykańskim robotnikom skuteczne prowadzenie walki z wyzyskiem. Podobnie było i w Afryce południowej; w Australii i Nowej Zelandyi potrafili robotnicy, dzięki politycznemu znaczeniu, zapobiedz sprowadzaniu obniżaczy płac i łamistrejków. Tym sposobem dowiedzieli się robotnicy właśnie w tych krajach, gdzie najlepsze zarobki, że robotnicy tak długo zwycięstw swoich pewni być nie mogą, dopóki w innych krajach istnieć będą masy robotnicze o niskim poziomie kultury, które dadzą się użyć za łamistrejków. Podobne doświadczenia poczyniliśmy i w Austryi. Dopóki towarzysze czescy stali od organizacyi zdala, byli łamistrejkami i obniżaczami płac — dziś to zjawisko rzadkie. Kapitaliści jednak zapuszczają swe sidła do Galicyi, Slawonii, Kroacyi, Włoch, a w ostatnich czasach do Macedonii, albowiem spodziewają się obecnie wśród robotników tych narodowości znaleźć łamistrejków. Wszak niedawno grozili agraryusze sprowadzeniem na swe łany Chińczyków i kulisów, by módz obniżyć płace. I dążą kapitaliści wytrwale do założenia międzynarodowego targu (biura) pracy. Kapitaliści lokują swój kapitał w przedsiębiorstwa, przynoszące jak największe zyski i używają jak najtańszych sił roboczych.

I jeżeli nie chcemy, by nasze zdobycze nam zrabowano, by nie pogorszono warunków pracy, musimy dążyć do tego, by zorganizować wszystkich robotników bez względu na kraj, który zamieszkują, bez względu na narodowość i wspólnie złączeni, podjąć musimy walkę przeciw wyzyskowi.

Również niebezpieczeństwo wojny, wywoływane ustawicznie przez kapitalistyczną konkurencyę, da się na zawsze przepędzić, gdy kapitaliści spotkają się z oporem robotników w swych krajach. Im bardziej jest los nasz od międzynarodowego kapitału zawisłym, w tem ściślejszem zespoleniu wszystkich narodów stanąć musimy do walki o wolność.

Każdy robotnik w Austryi wie, ile nieprzyjemności i waśni wytwarzają różnice narodowościowe. Lecz wszystkie różnice dzielące nas, są znikomemi w porównaniu do olbrzymiego niebezpieczeństwa, jakie wytwarza międzynarodowy kapitalizm, i dlatego wspólnemi siłami walkę przeciw niemu podjąć musimy, jeżeli do celu dojść chcemy.

Międzynarodowy kapitalizm jest wspólnym naszym wrogiem, więc wspólnie do walki przeciw niemu dążyć, jest naszym obowiązkiem.

---

kiedy Pan Jezus znów zmartwychwstał. A potem panowie śpiewali i niektóre bardzo ładne piosnki jak: „Pije Kuba do Jakóba, Michał do Michała. Pijże i ty, piję i ja, kompanija cała. A kto nie wypije, ten jest socyalista! Łupu cupu po kożuchu! Niech go porwie trzysta!" A potem wszyscy winszowali panu prokuratorowi, że taką piosenkę ułożył i zaintonowali bardzo mądrą i wykwintną piosenkę: „Siedziały gołębie na dębie i skubały mech, a kto resztek nie wypije, bodajby zdechł" i koniecznie chcieli pić z pantofelka mamy, ale że nie było pod ręką, więc pili wino z wódką z kaloszów babcinych, a potem się całowali wszyscy i płakali niektórzy panowie szczególnie z fiskusu i urzędu podatkowego i przysięgali się, że są „świnie" i „łajdaki" i znów się całowali, a potem panowie z sądu też płakali i mówili, że są „filistry", „karyerowicze", „lizusy", „szwarcgelbery", że sobie stołków podstawiają, i że się oczerniają przed szefami. Ktoś powiedział księdzu kanonikowi, że jest karciarzem i szulerem, więc pan starosta Tarnowski wzniósł staropolskie „kochajmy się", a dyrektor szpitala wołał: nie dajmy się, a babcia siadła do fortepianu i grała okropnie mocno wieniec polski walców Straussa, aby tylko przygłuszyć psa Heroda, który w przedpokoju wył okropnie, bo do drzwi dobywały się jakieś złodzieje, a Andzia mówiła, że pewnie tato..... I potem było coś okropnego.

...Odpocznij może Teofileczku — przerwałem chłopięciu, bojąc się jednak, aby istotnie nie przerwał swej opowiastki z lat sielskich, anielskich...

...E już do reszty proszę pana... Potem wywalili policyanci drzwi i wszedł tato, ale zupełnie bardzo pijany i z nim jakaś bardzo piękna panna biała z czerwonemi piórami, a za nimi muzyka cygańska i grała czardasze i mama dostała spazmów, a babcia uciekła na strych, a ja okropnie płakałem, a Andzia chciała mnie położyć do łóżeczka, więc ją podrapałem po twarzy, a ona mnie za to żelaznym pogrzebaczem biła po plecach i kopnęła, a ja krzyczałem tylko do mamy, a potem ta panna Süskindówna u taty w kancelaryi na kanapie zasnęła, a muzyka grała całą noc, ja z mamą zasnęliśmy bardzo spłakani zamknięci w spiżarni, a tylko przez ścianę słychać było bardzo ładną muzykę cygańską i „Niech żyjen am", „Vivat niech żyje nam, Alleluja, Alleluja, Alleluja! Siedziały gołębie na dębie....."

I malec zapatrzył się w przestrzeń, a ja i pani Bobo spoglądaliśmy po sobie... niewyraźnie...

...Ale tak już nigdy nie będzie, prawda panie, nigdy? mamusiu prawda, że nigdy, no powiedzcie! takiej Alleluji!!! I Nigdy! Teofilek zbladł.

...Nigdy dziecko — uspakajała go mama, jedna z najładniejszych mam Zachodniej Galicyi.

...Nigdy Teofilku — odrzekłem i ja.

---

# Święta a praca.

Wszędzie, we wszystkich prawie religiach, obok zwyczajnych niedziel, czy innych dni odpoczynkowych w tygodniu, obchodzi się uroczyste święta. I robotnicy również święta te obchodzą uroczyście nie dlatego, by przywiązywali głębszą wagę do pamiątek, dla uczczenia których dane święto ustanowiono, lecz głównie dlatego, ponieważ w każdym człowieku istnieje niezaspokojona potrzeba uciechy i radości, pewnej odmiany w całorocznej monotonii życia.

Święto jest czemś innem od zwyczajnego tygodniowego dnia odpoczynku, który koniecznym jest ze względów czysto fizyologicznych, by przez odpoczynek dać wytchnąć wyczerpanym mięśniom i nerwom i odzyskać na nowo zdolność do dalszej pracy. Święto ma zaspokoić w człowieku nie potrzebę rozrywki i uciechy. Święto nie jest zwyczajnym dniem odpoczynku. Jak raz trafnie wyraził się Lassalle — w święto łączy się wypoczynek z czynnością — wypoczynek od codziennej pracy i czynność dowolnie obrana.

Czyż praca jest tak straszną męczarnią, że radości pewnej doznać można tylko wtedy, gdy się jest wolnym od tej pracy i nie potrzebuje myśleć o niej? Ci, którzy nie stoją w stosunku zależności od kapitału, wiedzą, że praca jako czynność świadoma i celowa, nietylko, że nie jest nieprzyjemna, lecz owszem, jest tak dla ducha, jak i dla ciała pewnego rodzaju koniecznością. Jeżeli ktoś dla zaspokojenia potrzeb życiowych nie potrzebuje sprzedawać swej pracy, lecz żyje z własnych pieniędzy, to w pracy i wysiłku, jaki sprawia dążenie do obranego przez siebie celu, może znaleźć najwyższą przyjemność. Dla dzisiejszego robotnika jednak praca jest przekleństwem i męczarnią, której on z całej duszy nienawidzi. A że tak jest, to nie jest

bynajmniej wynikiem naturalnej istoty pracy, lecz jedynie jej obecnej formy ekonomicznej.

Przedstawił i uzasadnił to teoretycznie Karol Marks i to tworzy jeden z głównych momentów jego ekonomii politycznej. Zasada ta jest jedną z podstaw teoryi socyalistycznej i każdy świadomy robotnik powinien dokładnie zdać sobie z niej sprawę. Pierwszy lepszy burżua dzisiejszy nie może przedstawić sobie innego porządku społecznego, jak tylko kapitalistyczny. Nie jest on wstanie widzieć różnicy między tem, co wypływa z naturalnych warunków i jest niezależnem od stosunków ekonomicznych, a tem, co wynika z tych właśnie stosunków i istnieje tak długo tylko, dopóki istnieją obecne stosunki społeczne. Burżuazyjni ekonomiści nie umieli oddzielić naturalnego charakteru pracy od tego, który jej nadał ustrój kapitalistyczny, gdyż umysł ich zacieśniony został całym kapitalistycznym światopoglądem. Przeciwnie, Karol Marks wzniósł się na wyższy punkt widzenia, porównał ustrój kapitalistyczny z innymi, minionymi ustrojami i odróżnił rodzaj i charakter pracy, wytworzony przez kapitalizm, od istotnych, naturalnych właściwości pracy, które są i były zawsze jednakowe we wszystkich ustrojach.

Bezpośrednio, na samym początku jego głównego dzieła, w „Kapitale“, znajdujemy niezbite wywody o dwoistym charakterze pracy i jej produktu — towaru. Praca zawsze jest produkowaniem wartości potrzebnych do użytku, t. j. takich przedmiotów, które potrzebne są do zaspokojenia potrzeb życiowych człowieka. Materyału do tego dostarcza przyroda, jednak zawsze potrzebna jest większa lub mniejsza ilość pracy, by materyał ten zrobić odpowiednim do użytku. To są naturalne znamiona pracy, które niezależnie od istniejącego porządku społecznego występują zawsze. W dzisiejszym jednak ustroju produkty pracy stały się towarami, które zamienia się na inny, ogólnie przyjęty towar, jakim jest pieniądz. Praca wytwarza dzisiaj nietylko same potrzebne do użytku przedmioty, lecz ponadto wartość, która w nich tkwi. Naturalną rzeczą wszelki rodzaj pracy w tym wypadku jest równy; obojętną jest rzeczą, czy wyrabia się chleb, czy ubrania, meble, czy co innego, wszystkie te przedmioty posiadają wartość, która przy sprzedaży dostaje się do rąk producenta w postaci pewnej sumy pieniędzy.

Ta nowa właściwość pracy, właściwość wytwarzania wartości, wyciska na robotnikach swoje charakterystyczne piętno. Ten kto pracuje tylko z potrzeby, dla zaspokojenia swych potrzeb życiowych, skoro tylko w jakikolwiekbądź sposób będzie miał zapewnioną najbliższą swą przyszłość, natychmiast poprzestanie pracować. Miarą dla pracy i granicą w naturalnych warunkach jest konsumcya, kto chciałby więcej produkować, ten naraziłby się na to, że ta nadwyżka wyrobionych przedmiotów zepsułaby mu się, nie przynosząc nikomu najmniejszej korzyści. Zupełnie inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy produkt pracy może być zamienionym na pieniądze. Pieniądze można przechowywać do woli, bez obawy, by uległy zepsuciu i straciły swą wartość. Pieniędzy niema się nigdy za dużo. Owocem nadmiernej ilości pracy staje się teraz wzrost posiadanych pieniędzy, które znowu mogą być użyte jako nowy kapitał. Obecnie nadmierny wysiłek pracy nie jest szaleństwem, lecz jest jedną z cnót kapitalistycznych.

Jeżeli tak nadmiernie pracuje sam jakiś drobny mieszczanin, aby uzbierać jak największą ilość pieniędzy, to jeszcze pół biedy, wie, co robi i jaką za to otrzyma nagrodę. On sam ponosi ciężar swojej pracy i sam zagarnia zysk, jaki mu przyniesie. Inaczej jednak jest z robotnikami najemnymi. Wartość, którą oni wytwarzają, należy do kapitalisty. Nadwyżka, jaka pozostaje po odtrąceniu wartości materyału surowego, maszyny i kupionej siły roboczej, tak zwana nadwartość, tworzy wyłącznie zysk kapitalisty. I tu więc istnieje bodziec, by ilość pracy powiększyć do najdalszych granic. Im większą bowiem wytworzono wartość, tem większa pozostaje nadwartość, z tem tylko, że robotnikom przypada w udziale tylko większa męczarnia, a zysk cały ma kapitalista. Nie własna żądza pieniędzy, ale czyja inna staje się biczem, który pędzi robotnika do coraz bardziej wytężającej pracy.

Kapitalistyczna produkcya ma podwójny charakter: z jednej strony wytwarza potrzebne do użytku wartości, z drugiej przynosi nadwartość. Tych dwóch stron burżuazyjni ekonomiści nie rozróżniają. Dla nich kapitalista jest pożytecznym producentem, który za trud swój musi otrzymać odpowiednie wynagrodzenie i często zdumieni pytają się, coby się stało ze światem, gdyby kapitaliści poprzestali swej pożytecznej i zbawiennej dla całej ludzkości pracy. W rzeczywistości ci poczciwi kapitaliści są o tyle tylko pożyteczni, o ile sami mogą z tego ciągnąć korzyści; gdyby w jakiś sposób mogli zagarniać nadwartość do swych kas i kieszeni bez trudu produkowania, to z pewnością bardzo chętnieby to uczynili. Jak wiadomo, kapitaliści produkują dzisiaj towary najgorszej jakości, często szkodliwe nawet dla zdrowia, jeżeli tylko spodziewają się osiągnąć z tego większy zysk, niż z wytwarzania pożytecznych przedmiotów. Wprawdzie produkt każdy musi być w jakiś sposób potrzebny do użytku, gdyż inaczej fabrykant nie miałby swego zysku. Główną rzeczą jednak, która tworzy istotę kapitalizmu, jest to, że wytwarzanie potrzebnych dóbr ma służyć zawsze innemu celowi, dla kapitalisty najważniejszemu — stwarzaniu nadwartości.

Stan ten opanował w zupełności charakter pracy najemnej. Robotnicy w pierwszym rzędzie są tylko narzędziem do stwarzania nadwartości; ludźmi mogą być tylko o tyle, o ile nie przeszkodzi to zbieraniu coraz większych zysków. Robotnik jako człowiek, żąda rodzaju pracy, któraby go zajęła, po pracy chce odpoczynku, by odświeżyć ducha i ciało, żąda pauz, krótkiego czasu pracy i t. d. Dla wytwarzania jednak nadwartości, wszystko to jest pewną przeszkodą. Nadwartość rośnie tem prędzej, im robotnik nabierze większej wprawy w wytwarzaniu jednego, ściśle określonego towaru lub jego części, gdy nie ma pauz, długo pracuje i bierze małą zapłatę. W ten sposób praca staje się męczarnią, która niszczy ciało i ducha robotnika. Wszystkie te uciążliwości, pod któremi ugina się dzisiaj robotnik, nie pochodzą jednak z istotnej natury pracy, lecz tylko z jej formy ekonomicznej.

Kapitaliści i ich obrońcy widzą bardzo dobrze niechęć i nienawiść robotników do obecnego rodzaju pracy. Widzą, że robotnicy wyzyskują każdą sposobność, by oddać się odpoczynkowi i opierając się na tem, twierdzą, że robotnicy z natury swej są leniwymi i mają wstręt do pracy. Dlatego, że robotnik nie chce dać się z ochotą i uśmiechem na ustach na śmierć zamęczyć dla zysku kapitalisty, twierdzi się, że robotnicy wogóle pracować nie chcą i wrogowie socyalizmu z przekąsem pytają, jakżeż będzie w ustroju socyalistycznym, gdyż wtedy nikt nie będzie chciał pracować. Podobny zarzut kapitalistów świadczy tylko o tem, że oni sami nie znają istoty kapitalizmu i nie rozumieją, skąd pochodzi niechęć robotników do dzisiejszej pracy.

Robotnik socyalistyczny wie jednak, co jest powodem jego męczarni i rozumie, że praca dzisiejsza ma na celu jedynie wytwarzanie nadwartości. Ideałem jego nie jest bezczynność i próżniactwo, lecz praca naturalna, któraby służyła wyłącznie zaspakajaniu potrzeb ludzkości. Nie zniesienie pracy, lecz wyzwolenie pracy jest naszem hasłem.

Wyzwolona praca przestanie być męczarnią, przekleństwem, a stanie się szczęściem i radością człowieka. Wtedy każdy dzień roboczy będzie świętem, w którem jednoczyć się będzie dowolnie obrana praca z pokrzepiającym ducha i ciało spoczynkiem.

---



# Dziewiąty zjazd.

**Szósty dzień obrad.** (Ciąg dalszy).

Referent **Drechsler** (wywód końcowy):

Spodziewałem się, że mowcy gorliwiej zajmą się kwestyą, skąd Związek ma czerpać środki do poważnych walk, których oczekiwać należy. O tem jednak nie mówił nikt. Dziwnem się wydać musi, że Tayerle dopiero w ostatniem swem przemówieniu złożył dokładne sprawozdanie o ruchu cennikowym w Czechach, które stoi w sprzeczności ze sprawozdaniem, jakie zarząd rozesłał wam przed 14 dniami. O podobnych sprawach jednakowoż nie należy mówić w ostatniej chwili, już po zamknięciu dyskusyi. Spodziewano się wszakże, że Tayerle złoży oświadczenie, na które czekamy już cztery dni. On jednak w tym kierunku tyle tylko powiedział, że oświadczenia złożyć nie może, że rzeczą niemieckich towarzyszy jest przekonać delegatów czeskich. Co do mnie, to nie podjąłbym się tego zadania, gdyż jestem o bezskuteczności usiłowań przekonanym. Walki stają się coraz cięższemi i ażeby zarząd nie był zmuszonym odmówić prowadzenia strejków, musicie i wy z tem się liczyć, że będziecie do składania podatku strejkowego wezwani.

Co się tyczy odsyłania z Czech pieniędzy do funduszu oporu, postawiono następujący wniosek:

Uchwała ostatniego zjazdu związkowego, dotycząca centralizacyi funduszu oporu, obowiązuje, zarówno jak wszystkie inne uchwały zjazdu związkowego, także członków czeskich, zamieszkałych w Czechach.

Członkowie z Czech są przeto obowiązani od 1 stycznia 1909 uiszczać podatek do funduszu oporu; podatek ten należy odsyłać wraz z zamknięciem miesięcznem. Dotychczasowy fundusz strejkowy praskiej egzekutywy stanowi majątek Związku robotników metalurgicznych. Pozostaje on jednak do dyspozycyi praskiej egzekutywy, względnie ustanowić się mających okręgowych zarządów organizacyjnych, i może być użyty jedynie na poparcie ruchów cennikowych robotników metalurgicznych. Obowiązkiem egzekutywy jest zawiadomić centralę o każdym wydatku; również przysługuje centrali prawo kontroli tego funduszu.

Zjazd związkowy wyraża przekonanie, że delegaci i członkowie egzekutywy uczynią wszystko, aby ta uchwała w swoim czasie i w interesie ogólnej organizacyi robotników metalurgicznych w czyn wprowadzoną została.

Polecam wam uchwałę tę do przyjęcia, jakkolwiek stanowi ona wielkie ustępstwo na rzecz czeskich towarzyszów w Czechach. Nie należy wszelako zapominać o tem, że mowy wszystkich towarzyszów zgadzały się w tem, iż stan dzisiejszy nie może trwać dłużej. Ponieważ zarządowi, wedle uchwalonej na obecnym zjeździe zmiany statutu, przysługuje prawo rozwiązywania grup miejscowych, przeto zarząd będzie zmuszonym bezwzględnie rozwiązywać te grupy miejscowe, które nie będą się stosowały do uchwał zjazdu. Jest to jedyny sposób zapewnienia uchwałom zjazdu tego znaczenia, na jakie zasługują i jakiego potrzebują.

Chcę jeszcze objaśnić, że zamieszczone w sprawozdaniu zarządu daty co do ruchów cennikowych oparte są na danych, jakie zarząd miał do rozporządzenia i że oczywiście nie miałem zamiaru przez to kolegów czeskich dotknąć. Wyrazić jednak muszę moje zdziwienie, że członek zarządu dopiero w ostatniej chwili zwraca uwagę, iż zakradły się błędy.

Wzywam was raz jeszcze: zbierzcie na przyszłość wszystkie siły wasze, abyśmy ewentualne próby zniszczenia naszych zdobyczy skutecznie odeprzeć byli w stanie.

Przewodniczący **Exner**.

Muszę oświadczyć, że tow. Tayerle nie chciał referentowi zarzucić, że sprawozdanie jest fałszywe. Tow. Tayerle oświadczył tylko, że z po-

wodu przeciążenia pracą i braku czasu nie mógł dokładnego sprawozdania wcześniej złożyć i dlatego sprawozdanie tu uzupełnił.

Następuje

**Głosowanie.**

Postawiony przez referenta na końcu jego referatu wniosek przyjęty został wszystkimi głosami przeciw ośmiu głosom. Czescy delegaci z Czech wstrzymali się od głosowania.

Postawiona przez referenta w wywodzie końcowym rezolucya została również przyjęta. Czescy towarzysze i tym razem wstrzymali się od głosowania.

Przyjęto też następujący wniosek Liegera, Strunza i towarzyszy: Zjazd Związku poleca Zarządowi Związku, względnie egzekutywom okręgowym, wypracować w jak najkrótszym czasie instrukcyę dla celów agitacyjnych, organizacyjnych i sposobu zachowania się mężów zaufania fabrycznych.

Następnie uchwalono na wniosek referenta wyrazić strejkującym robotnikom w Graslitz i Müglitz uczucia sympatyi zjazdu związkowego. W sprawie tego strejku ma zarząd Związku powziąć odpowiednie uchwały.

Wniosek grupy miejscowej Leopoldau, dotyczący traktowania tych grup miejscowych, które nie odsyłają należycie wkładek, został cofnięty.

Wniosek kowali, dotyczący płacenia do funduszu oporu w czasie bezrobocia, stał się bezprzedmiotowym wskutek postanowienia, że wkładki do funduszu oporu równocześnie z innemi wkładkami uiszczane być muszą.

Następuje

**Sprawozdanie komisyi dla badania wniosków,**

której przekazano do zbadania kilka wniosków do punktu „Zmiana statutu“ i wszystkie wnioski o statucie organizacyjnym w sprawie wewnętrznych urządzeń Związku, oraz wszystkie wnioski do regulaminu zapomogowego.

Referent **Siegl** (Wiedeń).

Komisya obradowała nad przeszło 170 wnioskami; nie mogła ona całymi dniami brać udziału w pełnych posiedzeniach i tym sposobem uszedł jej uwagi niejeden argument, jaki tu wytoczono. Komisya stawia przeto wniosek, który, gdy zostanie przyjętym, uniemożliwi podobne sytuacye. My żądamy, aby zarząd wnioski swe na trzy miesiące przed odbyciem zjazdu ogłosił i żeby grupy miejscowe nadesłały swe wnioski na dwa miesiące naprzód, oraz żeby wnioski określonego rodzaju na samym zjeździe nie mogły być nadal stawiane. Wówczas będzie cały materyał przed zjazdem związkowym uporządkowany, co ułatwi i uprości dyskusyę.

Gdybyśmy się byli zgodzili choćby tylko na większość wniosków, a nie na wszystkie, które zmierzają do podwyższenia lub wprowadzenia nowego wsparcia, wówczas musiałby Związek zbankrutować, o czem łatwo przekonać się można z obliczenia, które sobie kazdy sam zrobić może. Niektóre wnioski grup miejscowych są tak daleko idące, że zdawałoby się, iż czują się one obcem Związkowi ciałem, w którego interesie leży wydrzeć od Związku ile się tylko da. Nie wolno nam zapominać o tem, że obecny kryzys, który może się łatwo jeszcze znacznie zaostrzyć, może też dać się Związkowi dotkliwie uczuć, i dlatego musimy być bardzo przezornymi, ażebyśmy koniec z końcem połączyć zdołali. Z tych powodów musiano znaczną ilość wniosków odrzucić.

Bardzo znaczące wnioski postawiono w sprawie zapomogi w chorobie; komisya również jest zdania, że jestto sprawa bardzo ważna. Lecz z dotychczasowemi wkładkami celu tego dopiąć niepodobna. Komisya proponuje jednak rezolucyę, na którą niewątpliwie się zgodzicie.

Co do zapomogi dla bezrobotnych, to komisya nie mogła pójść dalej, niż wnioski zarządu. Co się zaś tyczy zapomogi dla prześladowanych, musieliśmy coś uchwalić, jakkolwiek stoimy również na stanowisku, że należy się starać o dźwignięcie przeznaczonego na ten cel funduszu. W niektórych zawodach istnieją jeszcze osobne fundusze oporu, z których wspiera się prześladowanych. Myśmy posunęli się tak daleko, że oświadczamy: zapomoga dla prześladowanych ma być wypłacaną przez dziesięć tygodni w wysokości zapomogi dla bezrobotnych.

Koszta organu zawodowego przejęliśmy na Związek, wskutek czego pozostająca grupom miejscowym część od wkładek członków została trochę uszczuploną. Uskuteczniliśmy to jednak w ten sposób, że grupy miejscowe odnoszą stąd jeszcze korzyść w porównaniu z dzisiejszym stanem. Proponujemy, żeby grupom miejscowym, liczącym do dwustu członków, od każdej wkładki członka i każdej należytości wkładkowej 7 halerzy pozostawić, zaś grupom miejscowym, ponad 600 członków liczącym, 6 halerzy.

Aby organizacya nasza jak najbardziej rozwijać i rozrastać się mogła, uchwaliła komisya założyć w roku 1909 pięć sekretaryatów okręgowych, a mianowicie cztery w Czechach, a jeden dla Floridsdorf i okolicy.

Co się tyczy drugiej klasy, jesteśmy zdania, że nie może ona być obecnie wprowadzoną; uchwaliliśmy jednakże, że zarząd ma się zająć tym wnioskiem. Koniecznem jest stworzenie klasy dla tych kolegów, którzy nie są w stanie zapłacić 60 halerzy tygodniowo.

Proszę was o przyjęcie wszystkich wniosków komisyi, jako gruntownie rozważonych.

Następuje

**Głosowanie.**

Wnioski, które zostały cofnięte, lub przez przyjęcie innych w tej samej kwestyi bezprzedmiotowymi się stały, nie znajdują w tem sprawozdaniu pomieszczenia.

Rezultat głosowania był następujący:

Wniosek górno-austryackich grup miejscowych, że na każdych 300 członków przypada jeden delegat na zjazd związkowy, został odrzucony.

Przyjęto następujący wniosek komisyi kontrolującej: § 9, ustęp 2, ma w przyszłości brzmieć: „Zjazd Związku tworzą delegaci, wybrani przez członków i Stowarzyszenia związkowe, oraz Zarząd Związku, komisya kontrolująca i przewodniczący Sądu polubownego“.

Wniosek grupy Eisenerz, ażeby czas karencyjny zniżyć do dziewięciu miesięcy, został odrzucony; również odrzucono wniosek grupy Floridsdorf, żądający, aby członkowie, którzy dwa tygodnie lub dłużej chorują, byli zwolnieni od płacenia wkładek; tak samo odrzucono wniosek kowali w sprawie zwolnienia od płacenia wkładek podczas ćwiczeń wojskowych, oraz analogiczny wniosek grupy miejscowej Wiedeń III/1.

Zarządowi przekazano następujący wniosek czeskich związkowych grup miejscowych w Wiedniu: Wzorem niemieckiego Związku robotników metalurgicznych, należy członków, którzy uczęszczają do szkół fachowych i w tym okresie pozbawieni są zarobku, traktować na równi z powołanymi do służby wojskowej, jeżeli się należycie wymeldują i po powrocie przedłożą dowód na to, że uczęszczali do szkoły fachowej.

Przyjęto wniosek zarządu Związku o podwyższenie

Zapomogi dla bezrobotnych.

a) Dla członków-mężczyzn:

po 1 roku 11 koron przez 5 tygodni, to jest 55 koron (dziennie K. 1·57);
po 3 latach 12 koron przez 6 tygodni, to jest 72 koron (dziennie K. 1·71);
po 5 latach 13 koron przez 7 tygodni, to jest 91 koron (dziennie K. 1·86);
po 7 latach 14 koron przez 8 tygodni, to jest 112 koron (dziennie K. 2.—);
po 9 latach 15 koron przez 9 tygodni, to jest 135 koron (dziennie K. 2·14).

b) Dla członków-kobiet:

po 1 roku 6 koron przez 5 tygodni, to jest 30 koron (dziennie 86 halerzy);
po 3 latach 6 koron przez 6 tygodni, to jest 36 koron (dziennie 86 halerzy);
po 5 latach 7 koron przez 7 tygodni, to jest 49 koron (dziennie K. 1.—).

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Przyjęto następujący wniosek komisyi w sprawie

Zapomogi dla prześladowanych.

Zapomoga dla prześladowanych wypłacaną będzie w wysokości zapomogi dla bezrobotnych przez przeciąg 10 tygodni. Zapomoga ta będzie przyznaną w wypadku, jeżeli przedstawiony fakt prześladowania uznanym zostanie przez zarząd okręgowy za dostatecznie umotywowany. Gdyby w obrębie poszczególnych zarządów okręgowych istniały we własnym zakresie działania specyalne postanowienia odnośnie do zapomogi dla prześladowanych, to pozostają one i nadal w mocy.

Przyjęto następujący wniosek zarządu Związku o podwyższenie

Kosztów pogrzebowych.

Pozostali otrzymają na koszta pogrzebu:

| | | |
|---|---|---|
| po 1 roku | . . . . | 40 K. |
| „ 3 latach | . . . . | 50 „ |
| „ 5 „ | . . . . | 60 „ |
| „ 7 „ | . . . . | 70 „ |
| „ 9 „ | . . . . | 80 „ |

Przyjęto następujący wniosek zarządu Związku w sprawie przyznania

Kosztów pogrzebowych dla pozostałych po członkach-kobietach.

Pozostali otrzymają na koszta pogrzebu:

| | | |
|---|---|---|
| po 1 roku | . . . . | 20 K. |
| „ 3 latach | . . . . | 25 „ |
| „ 5 „ | . . . . | 30 „ |

Przyjętą została następująca rezolucya komisyi dla badania wniosków w sprawie

Zapomogi w chorobie:

Zważywszy, że z powodu pogarszającej się konjunktury bardzo trudnoby było przeprowadzić ogólne podwyższenie wkładek, jakie nastąpićby musiało z wprowadzeniem zapomogi w chorobie, uchwala zjazd związkowy, że zapomoga w chorobie dopiero wówczas wprowadzona być może, gdy dostateczna liczba — najmniej 10.000 — członków oświadczy się za tem i zgłosi swe przystąpienie. Zjazd związkowy poleca przeto zarządowi, ażeby bezpośrednio po zjeździe związkowym, najdalej jednak do 1 lipca 1909 r. wypracował projekt i oświadczył, pod jakimi warunkami odnośnie do wysokości wkładek i skali wsparć ubezpieczenie w chorobie wprowadzonem być może. Projekt ten ma być poddany dyskusyi w organach zawodowych, a w razie, gdyby w tej sprawie nastąpiło porozumienie i dostateczna liczba uczestników się znalazła, upoważnia się zarząd do wprowadzenia tego urządzenia z dniem 1 stycznia 1909 r. Gdyby powyższe przypuszczenia zawiodły, ma zarząd przedłożyć następnemu zjazdowi związkowemu kilka projektów i postawić tę sprawę na porządku dziennym.

Przyjęto następujący wniosek grupy miejscowej Leoben: Zapomogę w chorobie należy rozciągnąć na wszystkich robotników hutniczych, a mianowicie bez względu na zajęcie, aby również zajęci w przemyśle pomocniczym robotnicy, którzy uchodzą za mniej lub więcej stałych, mogli otrzymywać wsparcie.

Zapomoga na przesiedlenie się.

Zarządowi przekazano następujący wniosek grupy miejscowej Baden: Zjazd związkowy zechce polecić zarządowi centralnemu, ażeby tenże porozumiał się z zagranicznemi organizacyami robotników metalurgicznych, by członkom, którzy przesiedlają się do Austryi, wypłacano zapomogę na przesiedlenie się.

Odrzucono wnioski grup Jungbunzlau i Wiener-Neustadt o uregulowanie zapomogi na

przesiedlenie się, jakoteż wszystkie wnioski, zmierzające do wprowadzenia innych gałęzi wsparć, niż dotychczas istniejące lub uchwalone na obecnym zjeździe związkowym.

Zapomoga w podróży.

Przyjęto następujący wniosek grupy miejscowej Königgrätz: Ustęp 8, § 4, rzgulaminu zapomogowego ma być w następujący sposób zmieniony: Podróżni członkowie I. klasy mają prawo do zapomogi dla bezrobotnych dopiero po upływie siedmiu dni od ostatnio pobranej zapomogi w podróży lub z powodu zatrzymania się, jeżeli się wykażą, że przynajmniej przez tydzień poszukiwali roboty w miejscu.

Odrzucono wnioski Mitterdorf, Strassy i kilku śląskich grup miejscowych o zmianę regulaminu zapomogowego.

Przyjęty został następujący wniosek grupy miejscowej tłoczarzy (drikerów) i tokarzy w Wiedniu: Do § 4, ustęp 8, regulaminu zapomogowego dodać następujący ustęp: Członkowie, którzy udowodnią, że wyjechali z polecenia Biura stręczenia pracy, mają w razie powrotu w ciągu jednego roku prawo do natychmiastowego pobierania zapomogi dla bezrobotnych.

Zarządowi przekazano wniosek grupy miejscowej Wiedeń V: Członkowie, odchodzący do ćwiczeń wojskowych, mają pobierać zapomogę dla bezrobotnych, pod warunkiem, że uczynili zadość wszystkim zobowiązaniom, uprawniającym ich do korzystania z zapomogi. Gdyby z jakichkolwiek powodów wprowadzenie tej gałęzi zapomóg okazało się chwilowo niemożliwem, poleca się zarządowi Związku, aby na następnym zjeździe związkowym przedłożył warunki, pod jakimi wprowadzenie tej gałęzi zapomóg dałoby się uskutecznić, względnie postawił ewentualne wnioski w tej sprawie.

Odrzucono wniosek grupy miejscowej Floridsdorf, żądający, żeby zawarte w regulaminie zapomogowym § 1, ustęp 1, al. e) postanowienia odnosiły się do wszystkich członków Związku, a § 13, ust. 2, został zmieniony.

Przyjęto następujący wniosek komisyi dla badania wniosków w sprawie

Pism zawodowych.

Koszta pism zawodowych, jakoteż przesyłka pocztowa tychże, będą na podstawie następujących środków pieniężnych, pozostających grupom miejscowym, przejęte przez zarząd centralny.

Grupom miejscowym pozostaje:
do 200 członków . . 7 hal.
ponad 200 członków . 6 hal.

Płacona dotychczas przez centralę kwota 5 koron miesięcznie na wykłady dla grup miejscowych odpada.

Z pozostających grupom miejscowym środków mają one 2 halerze od wkładki odsyłać swemu zarządowi okręgowemu.

Wniosek ten wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1909 roku.

Zarządowi przekazano następujący wniosek grupy miejscowej Wiedeń VI/1: Dział inseratowy ma być w piśmie zawodowem możliwie jak najbardziej ograniczony, a w miejsce inseratów należy zamieszczać artykuły fachowe.

Zarządowi przekazano następujący wniosek grupy miejscowej Ferlach: Należy w miarę możności wydawać pismo zawodowe w języku słoweńskim.

Odrzucono wnioski grup miejscowych rymarzy i bronzowników oraz grupy miejscowej Hussowitz w sprawie umieszczania artykułów w rubrykach „Sprechsaal“ i „Vereinsanzeiger der Fachblätter“.

Przed głosowaniem nad wnioskami, dotyczącymi pisma zawodowego, zauważa

**Domes.**

Zwracam uwagę, że odtąd koszta agitacyi pokrywać będą okręgi i że koszta delegacyi na konferencye ponosić będzie centrala. Grupom miejscowym pozostanie tedy w przyszłości więcej niż dziś.

Przewodniczący **Exner.**

Zarząd niechętnie oświadczył się za wnioskiem, zmierzającym do zmiany wkładek, jakie grupy miejscowe mają płacić do centrali. Ponieważ jednak grupy miejscowe często życzenie to wypowiadały, zgodziliśmy się na nie. Grupom miejscowym pozostanie 1 hal. tygodniowo od członka więcej niż dziś, a to bądź co bądź coś znaczy.

Przyjęto następujący wniosek komisyi dla badania wniosków w sprawie

Utworzenia drugiej klasy.

Zjazd Związku uznaje, że dla robotników zajętych w przemyśle żelaznym i metalurgicznym oraz dla mniej zarabiających wprowadzenie drugiej klasy wkładek jest konieczne. Zjazd poleca zarządowi Związku, aby na 6 miesięcy przed następnym zjazdem związkowym wypracował i ogłosił w pismach zawodowych projekt, czyniący zadość tej potrzebie.

Inne wnioski.

Zarządowi przekazano wniosek grupy miejscowej Floridsdorf II. i czeskiej sekcyi Stadlau w sprawie przekształcenia tej sekcyi na czeską grupę miejscową.

Odrzucono wniosek grupy miejscowej Bogumin o utworzenie sekretaryatu na wschodnim Śląsku.

Odrzucono wniosek grupy miejscowej Baden w sprawie uwzględniania członków, którzy skutkiem wypadku stali się niezdolnymi do pracy.

Przekazano zarządowi wnioski w sprawie zawarcia umów wzajemności z innemi organizacyami.

Odrzucono wniosek górno-austryackich grup miejscowych, dotyczący wypłacania wsparć lokalnych, podwyższenia kwot mających pozostawać w grupach miejscowych, oraz udzielania remuneracyj kasyerom dla podróżnych.

Przekazano zarządowi wniosek grupy miejscowej Königgrätz o podwyższenie wkładki do tamtejszego sekretaryatu zawodowego.

Odrzucono wniosek grupy miejscowej Rothau-Schindelwald w sprawie remuneracyi dla kasyerów grup miejscowych, jednak na wniosek komisyi uchwalono: Zarząd ma wypracować regulamin, określający, w jakim stosunku kasyer drugi i trzeci ma korzystać z prowizyi dla kasyerów.

Odrzucono wniosek grupy miejscowej Czerniowce, żądający, aby z zapomogi podróżnej nie strącano wkładek.

Zarządowi przekazano wniosek grupy miejscowej Graslitz, żądający, aby również grupom prowincyonalnym było dozwolone należeć do klasy z wkładką 70 hal.

Odrzucono wniosek grupy miejscowej Königsfeld o płacenie wkładek przez centralę za członków, mających przerwę w pracy.

Zarządowi przekazano wnioski grupy miejscowej Neudeck o zwołanie konferencyi robotników hutniczych; dalej wniosek grupy miejscowej Pilzno w sprawie odbywania zgromadzeń poszczególnych zawodów, oraz wnioski grupy miejscowej Rothau-Schindelwald o zaprowadzenie marek kwitowych i o uregulowanie spoczynku niedzielnego dla robotników hutniczych.

Odrzucono wniosek sekcyi ślusarzy budowlanych o utworzenie jednej posady dla zawodu budowlanego, oraz wniosek ewentualny o zwrócenie się do Komisyi zawodowej z prośbą o zwołanie konferencyi tego zawodu.

Uchwalono wniosek grupy miejscowej Wiedeń III/1: Należy wszelkimi sposobami popierać Związek robotników młodocianych w pracy agitacyjnej wśród terminatorów.

Zarządowi przekazano następujący wniosek grupy miejscowej Wiedeń XV/1: Należy równocześnie z ustanowieniem dzielnicowych mężów zaufania zaprowadzić inkasowanie wkładek w mieszkaniach członków. Zarządowi Związku przysługuje prawo zaprowadzić z początku na próbę w poszczególnych dzielnicach inkasowanie wkładek w domach, a gdy sposób ten okaże się praktycznym, ma to samo nastąpić we wszystkich grupach miejscowych.

Przedłożono następujący wniosek: Prawo do zapomogi dla bezrobotnych rozpoczyna się z dniem zgłoszenia bezrobocia, przyczem członek ma udowodnić, że bezrobocie trwa co najmniej siedm dni, to jest pełny tydzień, oraz, że przez trzy miesiące w roku pracował. Za pojedyncze dni w pierwszym tygodniu bezrobocia zapomoga wypłacaną nie będzie.

Do powyższego wniosku zauważa

**Domes.**

Na wniosek ten można się zgodzić pod warunkiem, że zawarte w nim żądanie będzie objęte w odpowiedniej formie regulaminem zapomogowym. Zjazd Związku uchwala w tym duchu.

Zarządowi przekazano następujący wniosek: Delegaci morawscy stawiają wniosek o utworzenie sekretaryatu dla środkowych Moraw. Podział zakresu działania pozostawia się konferencyi krajowej.

Odrzucono wniosek w sprawie założenia sekretaryatu w Wels.

Zarządowi przekazano wniosek o przydzielenie miejscowości Bruck nad Murą do okręgu Grac zamiast do okręgu Leoben, dalej wniosek o wydanie instrukcyi dla funkcyonaryuszów, wkońcu wniosek o przydzielenie miejscowości Wolfsberg do okręgu Karyntya.

Przedłożono wniosek: Zapomoga na koszta przesiedlenia się może być w ciągu sześciu miesięcy tylko jeden raz pobraną i t. d.

Uchwalono powyższy wniosek zamieścić w odpowiedniej formie w regulaminie zapomogowym.

Zarządowi przekazano wniosek o przydzielenie starostw Gmunden i Vöcklabruck do okręgu agitacyjnego Linc zamiast Steyr; dalej wniosek, że siedzibą VIII. okręgu ma być Bozen.

Uchwalono następujący wniosek: Wzywa się zarząd Związku do zarządzenia na przyszłość, aby sprawozdanie zarządu, przedkładane zjazdowi związkowemu, wydano w streszczeniu w języku polskim. Sprawozdanie za okres 1906 i 1907 ma się pojawić w skróceniu w polskiem piśmie zawodowem „Metalowiec“ jako dodatek.

Zarządowi przekazano wniosek o jak najrychlejsze zwołanie konferencyi robotników emaliowych z Austryi i Węgier.

Zarządowi przekazano następujący wniosek z żądaniem zamieszczenia treści tegoż w statucie organizacyjnym. Celem uniknięcia nieporozumień przy wyborach delegatów na zjazd związkowy w poszczególnych grnpach miejscowych i zaprowadzenia jednolitego sposobu wybierania, proponujemy, co następuje: Połączone w danym okręgu wyborczym grupy miejscowe zgłaszają po rozpisaniu wyborów każdego z nominowanych przez nie kandydatów w egzekutywie okręgowej, spełniającej czasowo funkcye komitetu wyborczego. Uzyskaną w ten sposób listę kandydatów rozsyła egzekutywa do grup miejscowych danego okręgu, które znów na zgromadzeniu członków na podstawie tej listy kandydatów mają przeprowadzić wybór zapomocą kartek. O rezultacie zawiadomić należy zarząd okręgowy. Wybrany jest ten z zaproponowanych kandydatów, na którego absolutna większość oddanych głosów padnie. Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzyma większości, wówczas zarządza się głosowanie ściślejsze między tymi dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Z pomiędzy wniosków styryjskiej konferencyi krajowej, przekazano wniosek o wydawnictwo słoweńskiego dodatku do pisma zawodowego zarządowi, wniosek w sprawie udzielania zapomóg powołanym do wojska odrzucono, zaś wniosek o założenie sekretaryatu w Leoben przekazano zarządowi.

Uchwalono następujący wniosek komisyi dla badania wniosków w sprawie

Wkładki związkowej.

W myśl wniosków obecnego zjazdu związkowego ustanawia się jednolitą wkładkę

związkową, a mianowicie w dotychczasowej wysokości, t. j. 60 halerzy tygodniowo.

Z małemi zmianami, zaproponowanemi przez komisyę dla badania wniosków, uchwalono obszerne

Postanowienia w sprawie urządzeń w „Austryackim Związku metalowców" dla uzupełnienia statutu organizacyjnego;

również uchwalono podzielenie Austryi na 23 okręgi.

Uchwalono następujący wniosek komisyi dla badania wniosków w sprawie

Traktowania wniosków.

Wnioski, które mają być wzięte pod obrady zjazdu, należy najpóźniej na dwa miesiące przed zjazdem związkowym nadesłać zarządowi, pocem zostaną ogłoszone w pismach zawodowych. Wnioski, zmierzające do zmiany urządzeń zapomogowych, statutu lub administracyi, nie mogą być stawiane wprost na zjeździe; mają one być wniesione w określonym powyżej terminie. Wnioski zarządu mają być najpóźniej na trzy miesiące przed odbyciem zjazdu związkowego ogłoszone w organach związkowych. Dla obrad wstępnych nad statutem i wnioskami utworzoną zostanie komisya w ten sposób, że przed każdym zjazdem związkowym delegaci, wybrani w danym okręgu związkowym, wybiorą z pośród siebie jednego członka do tej komisyi. Komisya ta ma się zebrać przed zjazdem związkowym i wspólnie z zarządem obradować nad nadesłanymi wnioskami, a następnie odpowiedni elaborat przedłożyć zjazdowi związkowemu. Termin dla tych wyborów ustanawia zarząd okręgowy. Komisyę zwołuje zarząd centralny.

Przystąpiono do punktu:

### Wybór zarządu Związku.

**Schimböck** (Wiedeń)

jako referent komisyi wyboczej: Jak wam wiadomo, podlega nasza organizacya ustawicznym zmianom, a na ostatnim zjeździe związkowym przedsięwzięto zmiany co do składu zarządu. Zdanie, jakoby w zarządzie miano zastępować specyalne interesy, przeżyło się już na szczęście wśród robotników metalurgicznych. Zarząd reprezentuje tylko interesy robotników metalurgicznych, bez względu na to, gdzie oni mieszkają lub jakim językiem mówią. W ostatnim okresie miał zarząd bardzo trudne zadanie do spełnienia. Fakt, że w naszym przemyśle mnożą się bezustannie kartele, powinien być dla nas bodźcem do maszerowania zwartym szeregiem w jedności i zgodzie; powinniśmy zebrać siły i środki nasze i oddać je do dyspozycyi zarządowi, który jest naszym gospodarzem. Jeszcze cięższa niż dotychczas praca czeka zarząd w najbliższym czasie. Komitet wyborczy postanowił tedy zaproponować jedynie tylko takich kolegów na członków zarządu, o których się spodziewa, że interesom organizacyi służyć będą ze wszystkich sił swoich.

Przedsięwzięte wybory dały następujący rezultat:

Przewodniczący: Ludwik Exner; zastępcy przewodniczącego: Bartłomiej Smutny i Józef Jilka; członkowie zarządu: August Sigl, Ryszard Fränkel, Franciszek Thoma, Gustaw Köglmair, Piotr Schön, Franciszek Ullrich (wszyscy w Wiedniu), Karol Walenta (Dolna Austrya), poseł Ludwik Tuller (Styrya), Wacław Cermak i Emil Pick (Morawy i Śląsk), Jan Adam i Antoni Dietl (Czechy); oprócz tego należą do zarządu towarzysze: Franciszek Domes (sekretarz), Jan Schorsch i Józef Bartunek (zastępcy sekretarza), poseł Henryk Beer, Rudolf Tayerle (Praga) i Mikołaj Kozłowski (Kraków) jako redaktorzy organów zawodowych. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani: Franciszek Drbal, Emeryk Giller, Józef Leser, Antoni Geiger, Karol Hofbauer, Karol Gerloff, August Pouch; za stępcy: Paweł Barth, Hans Breuer, Rudolf Riesenberger, Antoni Krasny; do Sądu polubownego: Józef Sellner, Ludwik Eichbaum, Jerzy Höchst, Antoni Kohl, Michał Reichel; zastępcy: Ryszard Schilhabl, Jan Menzl, Jan Pollitzer, Izydor Strunz, Ernest Steiner.

(Dokończenie nastąpi).

## Nędza mieszkaniowa.

W większych środowiskach ludzkich, robotnik musi przeznaczać jedną trzecią część swojego zarobku na opłacenie czynszu za mieszkanie. I w tym wypadku — jak zresztą w wielu innych — występuje jaskrawo zbrodniczy wyzysk, karygodna niesprawiedliwość i brak ludzkiego uczucia u tych, którzy posiadają i rządzą.

Jeżeli chcemy znaleźć przyczynę pijaństwa i moralnego upadku u biednych, to jedną z najgłówniejszych przyczyn jest brak ludzkiego pomieszkania dla robotnika, boć i gdzież dziś mieszkają po miastach robotnicy jak nie w suterenach wilgotnych i ciemnych, w chorobotwórczych ruderach.

Bezkarny wyzysk mieszkaniowy nie pozwala nawet jednej rodzinie takiej nory zamieszkać, bo chcąc sobie ulżyć, przyjmuje robotnik podnajemców. I oto nora, w której nie starczy powietrza dla dwojga osób, mieści w sobie ośm lub dziewięć osób. I nie dziw, że wśród takich warunków nic nie wiąże robotnika z ogniskiem domowem, że po pracy nie spieszy do domu, lecz wstępuje do knajpy, że pije, że zamiast odpoczynku po pracy, którego w mieszkaniu znaleźć nie może. zatruwa organizm alkoholem.

Cały dzień wyczerpującej pracy czyni robotnika mało odpornym na pokusy niezdrowej rozrywki i pijaństwa, a gwar, brak spokoju i miejsca w mieszkaniu, popycha go do knajpy, gdzie wódką „zalewa robaka", gdzie huczna częstokroć muzyka i pijacki animusz panuje nad troską istnienia.

Dzisiejsze mieszkania robotnicze, to przyczyny wielkiej śmiertelności i chorób, to przyczyny pijaństwa i prostytucyi. Możnaby w tem miejscu przytoczyć groźne przykłady ze statystyki prostytucyi; bo czyż można przypuszczać, że młoda dziewczyna po całodziennej, wyczerpującej pracy zechce siedzieć w smrodliwej izbie, obok płaczących dzieci, pijanego podnajemcy i t. p. Do mieszkania nic ją nie ciągnie, a nędza, wyzierająca z każdego kąta, wrzask i zatęchłe powietrze wypychają ją na ulicę, gdzie zaczyna się jej droga ku moralnemu upadkowi.

Nie pomoże wcale budowanie dobroczynnych przytułków dla bezdomnych, alkoholików i prostytutek, bo dzieci ludu z powodu nędzy mieszkaniowej zmuszone są przebywać na ulicy lub w szynkowni, bo jedna izba robotnika służy za wspólne mieszkanie dla kilkorga obcych sobie osób, różnego wieku i płci.

Jakżeż obłudnie brzmią, wobec tej strasznej nędzy, nawoływania faryzeuszy do cnoty, jakie szyderstwo wypełza z ust wypasionych, w jedwabie i szkarłaty wystrojonych rzekomych nauczycieli cnót, gdy grzmiącym głosem potępiają i na dno piekła strącają nieszczęśliwych, których nędza zepchnęła na drogę upadku.

Niechaj ci odstąpią trochę chleba, który ich rozpiera, oddadzą złota, jedwabiów i szkarłatów na bawełniany przyodziewek dla nędzarzy. Niech bez pożytku stojące strojne i bogate salony przerobią na mieszkania dla nędzarzy, a odniesie to lepszy skutek, niż najpiękniej i najobłudniej wygłaszane kazania.

Jak wszędzie, tak i w walce z wyzyskiem mieszkaniowym odniosą zwycięstwo biedni tylko przez wspólne złączenie się, przez zorganizowanie i uświadomienie. Świadoma akcya zorganizowanych a wyzyskiwanych robotników zgniecie zgraję leniuchów, którzy dziś silni i popierani przez ciemnotę i jej apostołów na barki ludu zepchnęli straszne ciężary, którzy stali się przyczyną dziś panującej nędzy.

## Strejki w roku 1907.

Wedle statystyki, wydanej przez austryackie ministerstwo handlu, należał rok 1907 do trwającego od kilku lat peryodu dobrej konjunktury, co odbiło się też na ilości strejków. Wprawdzie liczba strejków w r. 1907 w porównaniu z rokiem 1906 zmniejszyła się o 3 (z 1086 na 1083), ale liczba strejkiem objętych przedsiębiorstw wzrosła z 6179 na 6709, t. j. o 530. Jeszcze większą różnicę wykazuje ilość strejkujących; w roku 1906 strejkowało 153.688, zaś w 1907 r. 176.789 robotników, t. j. o 23.101 więcej (blisko 15%). Między 6709 przedsiębiorstwami objętemi strejkiem znajdowało się 2272 dużych fabryk, podczas gdy w r. 1906 było ich tylko 1374; wzrost wynosi więc 900.

Na poszczególne kraje rozpadają się strejki procentowo w następującej ilości: na Czechy 45·7%, na Austryę Dolną 22·6%, na Morawy 8·1%, na Galicyę 6·1%, na Śląsk 15·1%, na Styryę 4%, na Tyrol z Przedarulanią 3%, na resztę krajów koronnych od ½ do 1·3%.

Robotnicy, biorący udział w strejkach, rozpadali się na 141.020 mężczyzn i 35.769 kobiet; w rezultacie strejku 166.175 robotników powróciło do pracy, 5619 zostało wydalonych, 4995 dobrowolnie opuściło dotychczasowe miejsce pracy.

Na poszczególne zawody przypada następująca ilość strejków: na budowlany 198, na tkacki 152, na górniczy 144, na przemysł drzewny 105, na przemysł kamieniarski i szklany 96, na metalurgiczny 90, na przemysł żywnościowy 79, na przemysł odzieniowy 66, na przemysł maszynowy 54.

Przeciętny czas trwania strejku wynosił 15·1 dni; najdłuższy czas trwania jednego strejku był 320 dni.

Największymi strejkami były: krawiecki w Wiedniu, obejmujący 14.100 robotników a trwający 19 dni, dalej strejk piekarzy w Wiedniu, przy którym strejkowało na 7096 robotników 5193 przez 9 tygodni.

Największa ilość strejków wynikła z powodu różnic o płacę; w 5835 przedsiębiorstwach postawiło 145.435 robotników żądania wyższej płacy; w 22 przedsiębiorstwach żądało 2714 robotników utrzymywania płacy w dotychczasowej wysokości; uzyskano podwyższenie w 157 wypadkach z zupełnym, a 457 z częściowym skutkiem.

Czas pracy był przedmiotem strejku 84.343 robotników w 425 wypadkach; mniejszą ilość strejków spowodowały żądania hygieniczne, odnośnie do mężów zaufania, do święcenia 1 Maja, do nieprzyjmowania łamistrejków i t. d.

Strejki zakończyły się ogółem: w 187 wypadkach z pełnym, w 592 z częściowym sukcesem, a w 307 wypadkach niekorzystnie. Ogółem zyskało 140.108 robotników w pełni lub częściowo zadowolenie swych żądań.

Podwyższenie płacy wynosiło od 1 do 74%; skrócenie czasu pracy wynosiło od 1/6 do 3¼ godziny; z reguły przeprowadzono zamianę 10-godzinnego na 9-godzinny dzień pracy.

Lokautów w ubiegłym roku było 26 w 276 fabrykach, obejmujących 18.533 robotników.

## Stan w przemyśle żelaznym i maszynowym w roku 1908.

I.

Jasnem jest, że i ogólny zastój w konjunkturze przemysłowej nie pozostał bez wpływu na przemysł metalurgiazny w Austryi, w tej jednak gałęzi przemysłu dotychczas nie dawał się zbyt odczuć. Zakłady były, podobnie jak i w roku ubiegłym, w pełnym ruchu i w pierwszych jedenastu miesiącach ubiegłego roku wykazały podwyższenie ogólnego zbytu na krajowych rynkach o 14·1 procent w porównaniu z tym samym czasokresem roku 1907. Podniosły się znacznie dostawy kolejowe, a mianowicie: szyny o 75·5 procent, koła 51·1 procent i drobny materyał o 81·3 procent. Dostawy

żelaza surowego wzrosły o 13·9 procent, półfabrykatów o 16·5 procent, żelaza sztabowego 8·2 procent, a blach żelaznych o 7·8 procent. Natomiast spadło nieznacznie zapotrzebowanie trawers żelaznych. Spadek zapotrzebowania odlewów i blach do wyrobów galanteryjnych, na krajowych rynkach zbytu uwidacznia się natomiast dość znacznie.

Niepomyślna sytuacya na zagranicznych rynkach żelaznych, jakoteż spokojniejsze położenie na krajowych rynkach, umożliwiło zakładom przemysłowym, przyspieszenia terminu dostaw, co w czasach silnego zapotrzebowania jest niemożliwem, wywołała również ze względu na niebezpieczeństwo zagranicznej konkurencyi, znaczną zniżkę cen poszczególnych artykułów, o czem czytelnicy z „Przeglądu ekonomicznego“ dowiedzieli się. Silny zastój w popycie za blachą czarną i cynkowaną, dał się dopiero odczuć w ostatnich miesiącach.

Odnośnie do zbytu odlewów żelaznych i ze stali, nie zauważono w pierwszej połowie roku ubiegłego żadnego zastoju; szczególnie silny popyt za artykułami potrzebnymi do budowy kolei, wywołał żywy ruch w odlewarniach. Odtąd dopiero można było zauważyć w każdym razie słabą stagnacyę. Przyczyna tego leżała głównie w tem, że fabryki maszyn, na których produkcyi w pierwszym rzędzie odbija się kryzys, nie mogły poczynić — jak dotąd — większych zamówień.

W każdym razie jest obecny stan ruchu w hutach stalowych i widoki na przyszłość, o ile one wogóle przewidzieć się dadzą, zadowalniające. Silny brak zapotrzebowania dał się jedynie odczuć w zamówieniu budownictwa okrętów za granicą, który od roku uległ — prawie, że nie do przewidzenia depresyi.

W konstrukcyi budowlanej było zamówień podostatkiem. Oprócz całego szeregu zakładów dla wydobywania węgla, rozszerzano i budowano nowe fabryki, stąd też dostateczna ilość zamówień. Upaństwowienie kolei prywatnych i idące w ślad za tem rozszerzenie dworców i magazynów kolejowych, celem zapobieżenia przeszkodzie w transporcie osób i towarów, zamówienia nowych środków komunikacyi kolejowej, wpłynęło dodatnio na położenie w przemyśle metalurgicznym i są uzasadnione widoki, że z tej racyi zakłady konstrukcyjne otrzymają i w roku bieżącym szereg zamówień.

Zamówienia konstrukcyj mostowych, chociaż niezbyt bogate, jednak wystarczające. Oprócz kilkunastu drobnych mostów, zamówiono kilka dużych mostów drogowych i kolejowych i rok 1909 przyniesie również dość zamówień w tym kierunku.

Zbyt maszyn rolniczych, narzędzi i pługów był w ubiegłym roku mniej żywym, szczególnie zmalał znacznie eksport tych artykułów do krajów, położonych nad dalszą częścią Dunaju. W krajach bałkańskich dał się zdobyć na nowo, stracony teren zbytu, jedynie dzięki załatwieniu ugody handlowej, ponieważ zagraniczna, specyalnie niemiecka konkurencya pracuje niezmordowanie nad zapanowaniem tych rynków zbytu. Także zmalała wysyłka na Węgry, albowiem tamtejsza konkurencya, oparta na przywilejach, usiłuje wyłącznie sama zaspokoić zapotrzebowanie w kraju. W Galicyi nie przeszły bez echa klęski elementarne, dlatego też i tutaj liczba zamówień na maszyny rolnicze była nadzwyczaj szczupłą.

Silnie spadło zapotrzebowanie pilników ze stali tyglowej i raszpli, jak również mało oddano pilników starych do nasiekania, dlatego też ograniczono czas pracy w pilnikarniach. Przytem, aczkolwiek nie zbytnio szeroka, jednak dość znaczna konkurencya niemiecka, wywołała spadek cen pilników.

Zatrudnienie w przemyśle maszynowym było rozmaite, zawisłe od rodzaju wytwarzanych maszyn. Podczas gdy fabryki, wyrabiające maszyny dla górnictwa, hutnictwa, jakoteż te, których specyalnością jest urządzanie rafineryj naftowych, miały nadmiar zamówień, inne, szczególnie w drugiej połowie roku, były zmuszone ruch w fabryce ograniczać. Jeżeli mimo złej konjunktury, przemysł maszynowy nie został silniej dotkniętym, to jedynie dlatego, że większe fabryki zawarły między sobą umowę, uniemożliwiającą daleko idącą konkurencyę. Poczynione stąd z końcem 1907 r. oszczędności, dopomogły do przetrwania kryzysu. Szczególnie ucierpiały znacznie — jak zresztą od lat — skutkiem niemieckiej konkurencyi, zakłady dla budowy młynów.

Wszelkie próby stworzenia koalicyi tej gałęzi produkcyi, pozostały bez skutku. Również zmalała znacznie liczba zamówień na maszyny pomocnicze w pracy, z wyjątkiem kilku specyalnych fabrykatów. Nieuniknione objawy towarzyszące zastojowi w przemyśle, szczególnie zagraniczna konkurencya i znaczna redukcya cen, tym razem dają przemysłowcom się bardziej dotkliwie odczuć, albowiem osiągnięte w czasach dobrej konjunktury płace robocze, nie mogły uledz znacznej, decydującej redukcyi.

Fabryki wytwarzające maszyny tkackie, miały do połowy roku 1908 jakoteż z ostatnich miesięcy 1907 roku nawet bardzo wiele zamówień. Dopiero od połowy ubiegłego roku datuje się silny zastój w tej dziedzinie znowu głównie z powodu wywołanej przez niemiecką konkurencyę, zniżki cen. Eksport odtąd się stale zmniejsza, a na Węgrzech musiano zastanowić zupełnie ruch w niektórych fabrykach, w wielu innych znacznie ograniczyć. Odpowiednio do złego położenia w przemyśle maszynowym budowa kotłów również uległa zastojowi. Przedewszystkiem nie budowano wcale w roku ubiegłym nowych fabryk, jak to miało miejsce w latach poprzednich.

## Z warsztatów i fabryk.

**Pasieczna.** (Fabrykę Schwarza omijać!). Już kilka razy donosiliśmy o stosunkach panujących w zakładach hutniczych, które obecnie dzierżawi Schwarz. Obecnie pomówimy o nieudolnej gospodarce Schwarza, z powodu której bardzo dużo cierpią robotnicy. Schwarz na każdym kroku robi robotnikom wymówki, że on dla nich jest wielkim dobrodziejem i że daje im dużo zarabiać. Jak wygląda to „dobrodziejstwo“, ilustruje fakt, że obecnie, przy intensywnej pracy, zarabiają robotnicy miesięcznie od 20 do 40 koron, a niektórzy nawet tego nie zarobią. Niejeden z ciekawych zapyta, kto w tym wypadku winę ponosi? Otóż nikt inny, tylko Schwarz, bo robotnicy zmuszeni są raz czekać na węgle, drugi raz znowu na żelazo, to znów brak wody, a innym razem zaleje całą budę, lub wszystko zamarznie. A biedni robotnicy, obarczeni rodzinami, za stratę czasu ani halerza wynagrodzenia nie dostają. Przed kilkoma dniami Schwarz okazał swoje dobrodziejstwo, gdyż pięciu z nich, zajętym przez pół dnia przy rąbaniu lodu, dał aż 3 kor. 20 hal., mówiąc do nich: „to macie na wódkę, za tę robotę“. Gdyby tak Schwarza postawiono pół dnia na mrozie i nie kazano mu nic robić, tylko za stanie dano mu 3 kor. 20 hal., krzyczałby w niebogłosy, że go skrzywdzono, ale robotników bezbronnych, to można krzywdzić i w zamian za to mienić się dobroczyńcą.

Solą w oku Schwarza jest organizacya zawodowa, gdyż widzi on, że robotnicy przy pomocy organizacyi wszystkie krzywdy, popełnione na nich, pomścić potrafią.

Teraz otrzymał Schwarz wielkie zamówienie, a więc stara się organizacyę za wszelką cenę zniszczyć, gdyż potrzeba mu będzie więcej robotników, a w dodatku będzie porządnie wyzyskiwał. A więc już teraz zaczyna więcej uświadomionych wydalać, gdyż — jak sam mówi — obawia się, aby ci nie zbuntowali innych i razem nie upomnieli się o lepsze wynagrodzenie. Rozpowiada, że potrzebuje teraz dużo robotników, ale ich dostanie, ile tylko będzie chciał. Radzimy Schwarzowi, by lepiej spokojnie siedział. Schwarz grubo się myli, jeżeli sądzi, że robotników dostanie; chyba specyalnymi pociągami z Jerozolimy sprowadzi. My na takich panków mamy dobre lekarstwo, a więc jeżeli sobie Schwarz życzy, to się spróbujemy i zobaczymy, kto dłużej wytrzyma — my, czy też wielki fabrykant z Pasiecznej?

Towarzyszy z Pasiecznej nie powinny straszyć wszelkie pogróżki Schwarza, bo to dowód jego tchórzostwa i niedołęstwa. Nadchodzi chwila, że ten wielki panek zaczyna drżeć, gdyż widzi, że robotnicy zrozumieli swój własny interes i dlatego łączą się w potężną organizacyę, by byt swój polepszyć, by lepsze jutro zabezpieczyć dla siebie i dla swoich rodzin. Każdy z robotników powinien dołożyć wszelkich starań, by organizacya stawała się coraz silniejszą i by żadnego z pracujących w tej garbarni skór ludzkich w organizacyi nie brakło.

Metalowców wszystkich kategoryj wzywamy, aby tę budę wyzysku omijali, aż do odwołania.

Przy sposobności prosimy, aby towarzysze zwracali uwagę na agentów, którzy będą z pewnością werbowali robotników do Pasiecznej, a może sam Schwarz będzie próbował szczęścia? Jeżeli więc pojawi się taki panek, należy mu dać zasłużoną odprawę.

---

*Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu; właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.*

*Wilhelm Liebknecht.*

## Rozmaitości.

**425 lat istniejącą kasę chorych** posiadają czeladnicy szewscy w Bononii (Bonn) nad Renem. Założona 1483 r. bez przerwy dotąd uskutecznia swą działalność. Jest to z pewnością najstarsze urządzenie socyalne i najstarsza organizacya w Niemczech.

**Protest przeciw karze śmierci.** Z Petersburga donoszą: Literaci, uczestnicy bankietu, wydanego ku uczczeniu pisarza Barancewicza, pomiędzy innymi Karejew, sam Barancewicz, Gradowskij, Wengerow i inni, powzięli uchwałę, wyrażającą głęboką wdzięczność posłom opozycyjnym za złożony przez nich w Dumie protest przeciw karze śmierci.

Zgromadzenie adwokatów przysięgłych uchwaliło wyrazić solidarność z frakcyą kadetów z powodu jej ostatniego wystąpienia w Dumie.

Milukow otrzymuje mnóstwo depesz i listów, podpisanych przez tysiące osób, z wyrazami wdzięczności za wystąpienie w sprawie kary śmierci.

Z trzydziestu paru osób, skazanych w Ekaterynosławiu na śmierć, który to wyrok masowy przynaglił Milukowa do wystąpienia w Dumie, dwie otruły się w więzieniu cyankiem potasu.

Pod wpływem podniecenia opinii wszystkich uczciwych ludzi — mimo „moralnego“ poparcia czarnosecinnej większości Dumy — rząd co do 28 skazanych „złagodził“ wyrok na bezterminową katorgę. „Nowaja Ruś“ komunikuje, ze w tej sprawie odbyła się u Stołypina narada z udziałem ministra wojny i naczelnego prokuratora wojennego.

**O stanie szkół ludowych** daje nam obraz następująca statystyka:

Najwięcej uczniów szkół ludowych w stosunku do ludności mają kolejno następujące państwa:

| | Szkół | Na 1000 mieszk. ma dzieci szkół ludowych |
|---|---|---|
| Holandya | 4.800 | 160 |
| Szwajcarya | 5.230 | 154 |
| Norwegia | 6.200 | 153 |
| W. Brytania | 32.180 | 150 |
| Niemcy | 60.000 | 147 |
| Szwecya | 12.780 | 146 |
| Francya | 85.230 | 141 |
| Austro-Węgry | 39.880 | 140 |
| (Galicya 1906/7) | 4.939 | 125) |
| Dania | 2.940 | 120 |
| Belgia | 7.090 | 124 |
| Hiszpania | 31.840 | 107 |
| Grecya | 3.260 | 96 |
| Bułgarya | 4.720 | 89 |
| Rumunia | 4.130 | 50 |
| Portugalia | 5.680 | 46 |
| Rosya | 86.640 | 42 |
| Serbia | 1.120 | 39 |

Jedna szkoła ludowa przypada:

| | | | |
|---|---|---|---|
| W Norwegii | na | 360 | mieszkańców |
| „ Szwecyi | „ | 400 | „ |
| „ Francyi | „ | 460 | „ |
| „ Włoszech | „ | 530 | „ |
| „ Hiszpanii | „ | 570 | „ |
| „ Szwajcaryi | „ | 640 | „ |
| „ Grecyi | „ | 690 | „ |
| „ Bułgaryi | „ | 850 | „ |
| „ Danii | „ | 890 | „ |
| „ Portugalii | „ | 950 | „ |
| „ Belgii | „ | 890 | „ |
| „ Niemczech | „ | 1010 | „ |
| „ Holandyi | „ | 1060 | „ |
| „ Austro-W. | „ | 1180 | „ |
| „ W. Brytanii | „ | 1300 | „ |
| „ Rosyi | „ | 1300 | „ |
| „ Rumunii | „ | 1440 | „ |
| „ Galicyi | „ | 1500 | „ |
| „ Serbii | „ | 2400 | „ |

Analfabetów było wśród rekrutów w wojsku na 100: w Serbii 796, w Rumunii 690, w Rosyi 620, we Włoszech 307, w Grecyi 300, w Austro-Węgrzech 220, w Belgii 83, we Francyi 40, w Holandyi 21, w W. Brytanii 10, w Szwajcaryi 4, w Danii 2, w Szwecyi i Niemczech 0.

**Nowy Oil City.** Z Borysławia donoszą: Został tu dowiercony nowy szyb karpackiego Towarzystwa akcyjnego w Tustanowicach, produkujący około 100 cystern ropy dziennie. Ceny ropy spadły do K. 1·35 za cetnar.

„Związek producentów“ zaczął odbierać ropę do swoich nowych zbiorników ziemnych. Tłoczy ropę firma Z. Lewakowski i S-ka. Odbiór ropy odbywa się na stacyach pompowych firmy tłoczącej.

„Związek“ zaliczkować będzie ropę po 1 K. 40 h. za cetnar. Ceny targowe wzrosły wskutek tego na 1 K. 43 h., spadły jednak gwałtownie przez dowiercenie nowego szybu.

Spadek ceny, ze względu na znaczne miejsca w zbiornikach, jest tylko manewrem giełdowym. Poważni kupcy i rafinerzy wstrzymują się z kupnem ropy.

**Ekonomiczne skutki katastrofy włoskiej.** Jak donoszą dzienniki włoskie, wychodzące w Palermo, stosunki na wyspie Sycylii zaczynają iść normalnym torem. Linia kolejowa, w głąb kraju wiodąca z Palerma, jest zupełnie naprawiona, depesze przeznaczone dla kontynentu będą już ze stolicy Sycylii wysłane drogą bezpośrednią, gdy dotąd wysyłano je pocztą do Neapolu albo Rzymu, gdyż jedyny kabel był zastrzeżony dla użytku rządu. O ile jednakże na zewnątrz wraca powoli wszystko do zwyczajnego stanu rzeczy, o tyle coraz większy powstaje niepokój w dziedzinie ekonomicznej. Powszechna panuje obawa, że teraz nastąpi druga katastrofa. Nie tylko, że nagle zniknęło z widowni 300.000 konsumentów, ale w dodatku około 50.000 ludzi, pozbawionych zupełnie środków do życia, zapełniło miasta sycylijskie, co już jest groźnym faktem gospodarczym. Ale najgroźniejszym jest fakt nagłego ustania handlu i ruchu okrętowego w Sycylii. Właśnie dnia 1 stycznia b. r., w głównym dniu wypłat, były w Messynie płatne ogromne sumy, które zawiodły co do grosza. Liczne trudności powstają w sprawie, jak państwo zarządzi odszkodowanie za liczne obligacye i papiery wartościowe, a wreszcie za pieniądze papierowe, które w Messynie uległy zniszczeniu. Osoby, które udowodnią, że były w posiadaniu takich papierów, względnie spadkobiercy owych osób, sądzą, że państwo za zniszczone papiery państwowe musi dać odszkodowanie, albo ewentualnie inne papiery.

**Samobójstwo księdza.** Z Gracu donoszą: W noc wigilijną przyszedł pewien ksiądz, nazwiskiem Alojzy Tröstner, do proboszcza w Semriach, aby mu służyć do pasterki. Ponieważ ksiądz ów był podchmielony, przeto proboszcz nie przyjął jego propozycyi, poczem przybysz udał się do swego mieszkania i tam popełnił zamach samobójczy, raniąc się śmiertelnie wystrzałem z rewolweru. Śmierć nastąpiła dnia następnego w szpitalu w Gracu.

**Ile kosztują podróże króla Edwarda.** Od wstąpienia na tron obecnego króla angielskiego wypłaca mu państwo jako dodatek do listy cywilnej 2½ miliona koron rocznie na reprezentacyę i podróże. Z sumy tej w ostatnim roku wydano: na podróż do Danii 100.000 kor., zaś ugoszczenie cesarza Wilhelma w Londynie kosztowało 150.000 kor. Z powyższego dodatku do listy cywilnej zapłacono Rajzuliemu 400.000, jako okup za pojmanego Anglika Macleana, oraz 100.000 rozbójnikom macedońskim za wykupienie angielskiego konsula w Salonice.

## Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

**Metalowcy wszystkich kategoryj: Kraków** (Fabryka M. Peterseima); **Trzebinia** (fabryka Rudolphiego); **Pasieczna** (zakłady hutnicze, które dzierżawi Schwarz); **Wiedeń, Marbach** nad Dunajem (fir. Weissgerber); **Liniec** (Schiffswarte); **Schärding** (fabryka maszyn Behama); **Praga** (firma Morell i S-ka); **Aussig** (Münzerhütte); **Berno** (wszystkie fabryki maszyn); **Müglitz** (firma J. Doczekal); **Lussinpiccolo**, Pobrzeże (firma Alojzy Swoboda i S-ka).

**Odlewacze i formierzy: Kraków** (fabryka M. Peterseima); **Trzebinia** (fabr. Rudolphiego); **Pasieczna** (zakłady hutnicze Schwarza); **Wiedeń** (wszystkie fabryki metalowe); **Mürzzuschlag** (firma Bleckmann); **Berann** (firma J. Schimanek); **Trautenau** i **Praga** (firma Bendelmayer); **Neisse** (firma Rettig i S-ka).

**Blacharze: Wiedeń** (wszystkie warsztaty).

**Ślusarze galanteryjni: Wiedeń** (firma Grohmann i Bosch).

**Ślusarze kasowi: Wiedeń** (firma Franz Jirziczeks Witwe).

**Stolarze modelowi: Wiedeń** (fabryka maszyn Dengg i S-ka, firma Th. Schultz i L. Goebel); **Tryest** (niektóre warsztaty).

**Pilnikarze: Pasieczna** (zakłady hutnicze Schwarza); **Budapeszt** (wszystkie fabryki).

**Instrumenciarze: Grasslitz.**

**Kowale: Wiedeń** (wszystkie firmy).

**Robotnicy zajęci przy emaliowaniu: Berno** (Austria Werk).

**Palacze i maszyniści: Żywiec** (fabryka papieru).

## KOMUNIKATY.

### REDAKCYA:

**Uprasza się grupy miejscowe i korespondentów, by wszelkie listy przeznaczone dla Redakcyi lub Administracyi adresowali:** „Metalowiec“, Kraków, skrytka pocztowa 135. **Tym sposobem uniknie się zwłok w załatwianiu listów.**

Redakcya.

## Baczność! Zarządy grup miejscowych i Towarzysze metalowcy!

Zawiadamiamy Szanowne Zarządy grup miejscowych oraz Towarzyszy metalowców, że zamierzamy wydać Sprawozdanie z **IX.** Zjazdu metalowców w Wiedniu w osobnej książce. Czynimy to z powodu ważności tego Zjazdu oraz dla uchwał, powziętych na na nim. Towarzysze mieliby zatem całość zebraną w książce, co ułatwi im przegląd uchwał i dyskusyi. Również dołączonym będzie znakomity **referat tow. dra Ingwera o ochronie robotniczej.**

Celem uregulowania nakładu książki, upraszamy Zarządy grup miejscowych, ażeby zechciały podać nam dokładną ilość egzemplarzy, jaką dla członków swych potrzebować będą. Cena egzemplarza obszernej tej książki wynosić będzie **70 hal.**

Prosimy o **bezzwłoczne** nadesłanie zamówień, aby książka mogła jak najrychlej opuścić prasę.

Zamówienia nadsyłać należy pod adresem redakcyi „Metalowca“: Kraków, Wiślna 5.

*Redakcya „Metalowca“.*



Właściciele: **Ludwik Exner i Franciszek Domes.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Mikołaj Kozłowski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.